

# SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

PISMO POŚWIĘCONE  
ŻYCIU  
CHRZEŚCIJAŃSKIEMU



NR 4 (350) | WARSZAWA | LIPIEC | SIERPIEŃ | WRZESIEŃ 2018

ISSN 1505-2701

ZGODA MIĘDZY  
CHRZEŚCIJANAMI

MAMY  
DUCHA  
ŚWIĘTEGO

ŻAŁOBA U DZIECI  
I MŁODZIEŻY

JAK OWOCNIE  
ROZESNAWAĆ  
DROGI BOŻE?



SANKTUARIUM  
ŚW. ANDRZEJA  
BOBOLI  
WARSZAWA

## SŁOWO WSTĘPNE

### JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM

**T**YM HASŁEM KOŚCIÓŁ ZACHĘCA NAS W BIEŻĄCYM ROKU liturgicznym do pogłębiania więzi z Bogiem oraz do przeżywania życia w radości. Proponujemy pokazną dawkę refleksji Ojców jezuitów, które sprzyjają odkrywaniu Ducha Świętego w wymiarze teologicznym i w wymiarze naszego codziennego życia. Dopełnieniem tych rozważań może się stać najnowsza, kipiąca energią, adhortacja apostołska *Gaudete et exsultate*, do której przeczytania zachęcają nas współbracia zakonnicy papieża Franciszka.

Prawdziwą radość przeżywamy we wspólnotach – rodzinnych, koleżeńskich, kościelnych, gdzie powstają relacje oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu, do których kluczem jest rozmowa. Rozmowa, także o Bogu, której warto uczyć nawet najmniejsze dzieci. O potrzebie dialogu w duchu czystej miłości i dramatycznych skutkach jego braku dowiemy się z artykułu *Zgoda między nami chrześcijanami*. Także tragiczne losy św. Andrzeja Boboli, zamęczonego przez naszych braci w wierze uzmysławiają dobitnie, do czego prowadzą podziały i unikanie dialogu. W 80. rocznicę kanonizacji św. Andrzeja Boboli mówimy o nim Patrona jedności, wierząc, że ofiara jego życia będzie nas prowadziła do pojednania, a nie wrogości.

Duch Święty objawia się w spotkaniach naszych wspólnot i grup parafialnych, na pielgrzymim szlaku seniorów, osób niepełnosprawnych, czcicieli kultu św. Andrzeja czy harcersko-jezuickiej grupy Szarej, od dwudziestu lat pielgrzymującej do Matki Bożej w Częstochowie. A jest też Pocieszycielem, który wspiera nas w chwilach życiowych przełomów oraz prowadzi do chorych, cierpiących, odłączonych od kościoła, abyśmy towarzyszyli im tak, jak tysiące misjonarzy na całym świecie, o których pracy opowiada w tym biuletynie jeden z nich.

Spraw, Duchu Święty, abyśmy byli jedno, abyśmy nauczyli się być razem w pocieszeniu i strapieniu, aby nikt nie czuł się odrzucony.

*Małgorzata Mularczyk*  
Redaktor prowadząca

„Sanktuarium św. Andrzeja Boboli”  
pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu  
[www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn](http://www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn)

**REDAKCJA:** Małgorzata Mularczyk – Redaktor prowadząca | Waldemar Borzyszkowski SJ – Asystent kościelny | Andrzej Koprowski SJ – Konsultant merytoryczny | Jakub Szelka SJ | Dobrosława Gawor | Maciej Gliński | Joanna Jankowska | Karol Jaworski | Agnieszka Kamińska | Maria Kastyak | Iwona Konarzewska | Marcelina Koprowska | Aleksandra Werochowska | Barbara Zdanowska | **PROJEKT GRAFICZNY I REALIZACJA:** Joanna Jankowska | **REDAKCJA TEKSTÓW I SKŁAD:** Karol Jaworski | **KOREKTA:** Dobrosława Gawor | **AUTORZY TEKSTÓW:** s. Magdalena Baczyńska | Marek Blaza SJ, Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz | Adam Gonska SJ | Michał Gutkowski SJ, Piotr Idziak SJ | Agnieszka Kamińska | Andrzej Koprowski SJ | Marek Kruszecki SJ | Piotr Libera Bp | Adam Malinowski SJ | Małgorzata Mularczyk | Krzysztof Oldakowski SJ | Wacław Oszejca SJ | Anna Słoniowska | Adam Schulz SJ | Jakub Szelka SJ | Katarzyna Szostak | Małgorzata Szwertner | Maciej Tomaszewski SJ | Aleksandra Werochowska | Jacek Wróbel SJ | Wiktor Zagórski | Barbara Zdanowska | Wojciech Żmudziński SJ | **WSPÓŁPRACUJĄ:** Patryk Lempke | Iwona Rubacha | **WYDAWCA:** Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli, 02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61 tel. 22 542 87 07; e-mail: [biuletynsanktuarium@gmail.com](mailto:biuletynsanktuarium@gmail.com); KONTO: PBH S.A. O/WARSZAWA 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461; **DRUK:** BEL Studio Sp. z o.o., ISSN 1505-2701, nakład 1000 egz. Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.

## SPIS TREŚCI

- 1** Ikona zesłania Ducha Świętego  
KS. JACEK WRÓBEL SJ
- 3** Dowód osobisty Jezusa  
KS. WACŁAW OSZAJCA SJ
- 5** Wskazania Papieża na drogę do świętości  
KS. KRZYSZTOF OŁDAKOWSKI SJ
- 6** O Duchu Świętym  
KS. DR ANDRZEJ KOPROWSKI SJ
- 10** Mamy Ducha Świętego!  
KS. WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ
- 11** Odpust św. Andrzeja Boboli w Warszawie  
KS. DR PIOTR LIBERA BP PŁOCKI
- 13** Duszpastersko-patriotyczny wymiar kanonizacji św. Andrzeja Boboli
- 15** Pielgrzymka do św. Andrzeja Boboli – Patrona Polski  
KS. BERNARD GONSKA SJ
- 17** Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?  
KS. ADAM SCHULZ SJ
- 20** Tajemnica radosna – Zwiastowanie  
KS. PIOTR IDZIAK SJ
- 22** Zgoda między chrześcijanami  
KS. MAREK BLAZA SJ
- 26** Święty Stanisław Papczyński  
BARBARA ZDANOWSKA
- 28** Wcześniej, dużo wcześniej  
AGNIESZKA KAMIŃSKA
- 30** Żałoba u dzieci i młodzieży  
MAŁGORZATA SZWERTNER
- 32** Spotkania rodziców po stracie  
KATARZYNA DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ
- 33** Zaproszenie do modlitwy  
KS. CLAUDE FLIPO SJ
- 34** Wszyscy patrzmy w niebo  
ROZMOWA Z KS. ADAMEM MALINOWSKIM SJ
- 37** Pielgrzymka UTW do Gietrzwałdu  
ANNA SŁONIEWSKA
- 38** Proste narzędzia do osiągnięcia wielkich celów  
KS. MACIEJ TOMASZEWSKI SJ
- 39** Śladami Staszka  
KS. JAKUB SZEŁKA SJ
- 40** Szara poosza!  
KS. MICHAŁ GUTKOWSKI SJ
- 41** Na wózku po Lwowie  
KS. WACŁAW OSZAJCA SJ
- 42** Pierwszy Rodzinny Piknik Parafialny  
KATARZYNA SZOSTAK
- 42** Z życia parafii  
ALEKSANDRA WERECHOWSKA
- 46** Collegium Bobolanum okiem studentów

# WSZYSCY PATRZYMY W NIEBO

Z ks. Adamem Malinowskim, jezuitą na misji w Kirgistanie, rozmawia Małgorzata Mularczyk

**Małgorzata Mularczyk:** Kirgistan jest republiką azjatycką, w której zdecydowaną większość, bo aż 88 procent mieszkańców, stanowią muzułmanie. Pozostali to chrześcijanie, w tym prawosławni – 10,2 procent, protestanci – 1,8 procent. Katolików jest zaledwie garstka, około pięciuset osób.

**Ks. Adam Malinowski SJ:** Parafia katolicka w Dżalalabadzie została zarejestrowana dopiero w 2007 roku. Od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku kościół jest obecny w Biszkeku, na północy. W całym Kirgistanie, który liczy ponad sześć milionów mieszkańców, pracuje zaledwie kilku jezuitów, w tym dwóch Polaków. Na południu, gdzie mieszkają trzy miliony ludzi, jest nas dwóch – ojciec Shmidtlein i ja. Nie ułatwiają nam życia wprowadzone w zeszłym roku przepisy – ostatnio trzeba było na przykład ponownie zarejestrować kościół katolicki, bo poprzednia rejestracja straciła ważność. Nadto kapłan może pełnić swoje obowiązki tylko przez trzy lata, po tym czasie musi opuścić kraj. Mamy nadzieję, że drogą dyplomatyczną uda się zmienić tę praktykę. Co ciekawe, pomimo tych trudności wspólnot chrześcijańskich przybywa.

**MM:** Jak wygląda praca jezuitę w Kirgistanie?

**AM:** Praca ewangelizacyjna rozwija się głównie przez pomoc, na przykład materialną. Kapłan nie może siedzieć tylko w jednym miejscu, trzeba pojechać to tu, to tam, spędzać czas z ludźmi, pomagać. Tak też przejawia się miłosierdzie Boże – widząc to działanie, ludzie wznoszą w wierze. Udzielanie „miłosierdzia materialnego” daje początek rozmowom i rozbudza zainteresowanie naszymi działaniami – tym, co robimy, jacy jesteśmy. Ludzie zaczynają rozumieć, że droga do miłosierdzia Bożego wiedzie przez sakramenty święte, a dzięki temu możemy ich owocnie przygotować do chrztu świętego. Często najpierw dzieci otrzymują chrzest, a potem ich rodzice. Zdarza się, że cała wioska przyłącza się do kościoła katolickiego. W krajach muzułmańskich Dobrą Nowinę przynosimy przez świadectwo własnego życia i przez udzielanie pomocy, a nie przez głoszenie Jezusa na ulicy przez słowo. Dla Kirgizów taka bezpośrednia ewangelizacja jest nie do przyjęcia, bo uważają oni chrześcijan za niewiernych, za słowa o Jezusie można być całkowicie odrzuconym.

**MM:** Skąd pochodzą środki na pomoc materialną dla ubogich w waszej parafii?

**AM:** Tu Kościół funkcjonuje zupełnie inaczej, nie we wszystkich kościołach zbierana jest taca. Czasem, jak w Dżalalabadzie, jest skarbonka. Nikt też nie daje ofiary na intencję, bo i nie mają z czego dać. Przychodzą, żeby się pomodlić, proszą o odprawienie Mszy świętej w określonej intencji. Na marginesie warto wspomnieć, że ofiara na Mszę bywa różnie rozumiana. Tymczasem ofiara jest tym, co człowiek daje z siebie, to jest ogień, który płonie. I gdy parafianie dają ofiarę na misję w Kirgistanie, to ta ich ofiara zarazem płonie w ogniu Bożej miłości właśnie tam, na misjach. Udzielenie pomocy komuś, kto jest w bardzo trudnej sytuacji, ma wielką siłę. Gdy kościół kogoś podźwignie, to ta osoba czuje się wdzięczna i zaczyna się interesować tym, co mówimy, przychodzi do nas.

**MM:** Mówi Ojciec o wymiarze duchowym pomocy materialnej.

**AM:** Tak, bo to wbrew pozorom nie jest takie proste – „rzucę jakiś pieniążek i to na coś tam jest”. Ten gest ma też wymiar duchowy, to jest ciężar powierzanej odpowiedzialności temu, kto będzie tą ofiarą dysponował. Ta ofiara wzmacnia w nas poczucie odpowiedzialności za ludzi tam, na miejscu naszej posługi. To wszystko dzieje się przecież przed Bogiem, w obszarze Miłosierdzia Bożego. W tym roku parafianie przekazali kwotę nieco ponad dziewiętnastu tysięcy złotych, za co jestem im osobiście bardzo wdzięczny.

To są znaczące środki w warunkach, w których prowadzimy misję. Będziemy mogli zakupić zabawki, odzież, a często i jedzenie dla potrzebujących. Zdarza się, że młodzi przychodzą, by pomóc im kupić telefon. Odpowiadam, że nie możemy dawać na takie cele. Pomagamy czasem doładować telefon czy kupić ładowarkę do telefonu, takie drobne sprawy. Szczególnie dzieciom nie dajemy pieniędzy, bo to nie jest wychowawcze. Dajemy im jeść, czasem idę z dzieckiem czy ubogą osobą do sklepu i tam wybieramy razem buty, kurtkę czy spodnie. Co ważne, zachowujemy się tak dopiero po pewnym czasie, gdy się już lepiej poznamy. Nie mamy możliwości pomóc wszystkim.

**MM:** W jaki inny jeszcze sposób parafianie mogliby się włączyć w pomoc misjom?

**AM:** Najważniejsza jest modlitwa, to ona otwiera serca ludzi na Jezusa. Poprzez modlitwę kościoła człowiek uczestniczy we wszechmocy Pana Boga przez tajemnice Misterium Pańskiego. Modlę się swoimi słowami za ten kraj, za rządzących, o pokój, żeby otrzymali dar poznania



Chrystusa jako Zbawiciela. Czasem wierni wnoszą intencje w czasie Mszy świętej o nawrócenie muzułmanów w Kirgizji. Od siedmiu już lat nie było w tym kraju wojny, choć z reguły na sposób azjatycki krwawe konflikty wybuchają tu średnio co pięć lat. Proszę więc o modlitwę.

**MM: Tradycją Sanktuarium św. Andrzeja Boboli jest chrzest i udzielanie sakramentu pierwszej komunii oraz bierzmowania w Wielką Sobotę. A jak wygląda chrzest w parafii pod wezwaniem św. Teresy z Kalkuty w Dżalalabadzie, w której Ojciec pełni posługę?**

**AM:** Budowanie takich tradycji trwa wiele lat, w Kirgistanie chrzciny odbywają się wówczas, gdy ludzie zapragną Jezusa. Na zawsze zapamiętam chrzest umierającego na nowotwór Paszy, który prosił o udzielenie sakramentu na kilka dni przed śmiercią. Ciekawe były chrzty podczas katolicko-muzułmańskiego obozu parafialnego w górach, w którym uczestniczyło czterdzieści troje dzieci, w tym dwadzieścia troje z naszej parafii i dwadzieścia sierot i półsierot muzułmańskich. Obozowicze byli pochodzenia rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, kirgiskiego i uzbeckiego, od jakiegoś czasu uczestniczyli w mszach katolickich w naszej parafii. Piękne miejsce 2500 m n.p.m. – potok, wspaniałe górskie widoki. Nie obyło się bez przygód: podczas potężnej burzy w wysokich górach rzeka wyszła z brzegów i fala powodziowa zahaczyła o nasz obóz. Dzieci były przemoczone, przestraszone, zadałem wówczas pytanie: zostajemy, czy wyjeżdżamy? Początkowo chciały wyjeżdżać, ale po odprawieniu Mszy świętej powiedziałem, że spędzimy tu jeszcze jedną noc, a rano zdecydujemy. Od rana była już piękna pogoda, wszystko szybko wyschło i nikt nie chciał wracać. Byli też z nami wolontariusze z Polski oraz księża scholastycy. Dzieci świetnie spędzały czas. Na obozie odbył się chrzest trójki młodych ludzi, a pięcioro dzieci przyjęło Pierwszą Komunię Świętą. Podkreślałem, że bardzo przestrzegaliśmy umowy z dyrekcją szkoły, aby tylko dzieci katolickie uczestniczyły w Mszy świętej, że dzieci muzułmańskie nie będą ewangelizowane w żadnej mierze.

**MM: W Polsce dzieci często dostają bogate prezenty z okazji Pierwszej Komunii Świętej. A w Kirgistanie?**

**AM:** Kirgistan przypomina bardziej Polskę sprzed pół wieku, gdy wszyscy byli znacznie ubożsi niż dziś. Mieszkańcy wiosek są różni – i bogaci i biedniejsi, my dotarliśmy akurat do tych biedniejszych. Prezentem na Komunię jest krzyżyk, obrazek. Prezentów tak bogatych jak w Polsce nie ma. To są proste dzieci. Ich chrzestnymi byli nasi wolontariusze – scholastycy, studenci z Polski, z wolontariatu jezuickiego, którzy przez cały rok przygotowywali się do tej wyprawy.

**MM: Czy można mówić o jakiejś wspólnocie chrześcijan?**

**AM:** My się trzymamy razem, zwłaszcza protestanci i katolicy. Prawosławni bardziej się izolują, ale to w dużej mierze zależy od kapłana, który prowadzi parafię. Pastoramami są głównie Kirgizi, którzy przeszli z islamu na katolicyzm. Takie osoby faktycznie mogą dać świadectwo wiary, skoro za to, co robią, grozi im śmierć. Gdy obcokrajowcy,

Rosjanie czy Niemcy przejdą na katolicyzm, dla muzułmanów jest to zrozumiałe. W przypadku gdy na chrześcijaństwo przejdzie muzułmanin, grozi to poważnymi konsekwencjami, chociażby wykluczeniem z życia rodzinnego. Co więcej, osoby najbliższe: ojciec, brat mogą nawet zabić konwertytę, broniąc w ten sposób honoru rodziny, która – w związku z takim chrztem – może zostać napiętnowana przez lokalną społeczność muzułmańską. Pamiętam, jak pewien Uzbek, który z żoną i dziećmi wyjechał do Moskwy i stał się chrześcijaninem, protestantem, wrócił do Dżalalabadu, by ewangelizować. Ojciec i bracia oznajmili mu, że dla nich „już umarł”. Kazali mu wyjechać, bo nie ma dla niego miejsca w rodzinie.

**MM: Ojciec ma wiele pasji – alpinizm, astronomia, speleologia.**

**AM:** Tak. I ta pasja bardzo mi pomaga w budowaniu mostów między ludźmi. W Kirgistanie moja pasja astronomiczna otwiera drzwi do szkół. Napisałem do fundacji niemieckich i amerykańskich wnioski na osiem projektów grantowych w zakresie astronomii i pracuję ze szkołami.



**MM: Jak przebiega realizacja takiego projektu?**

**AM:** Podpisuję umowę z dyrektorem szkoły, który jest zainteresowany taką formą edukacji swojego zespołu. Następnie prowadzę kurs dla nauczycieli, który przygotowuje ich do prowadzenia lekcji astronomii. Szkoły dostają teleskopy astronomiczne i inny sprzęt – projektory multimedialne, komputery. A potem nadzoruję, jak nauczyciele pracują z uczniami. Bywa, że najpierw pojawia się entuzjazm dla projektu, a później zapał przygasa i wyniki pracy nie są zadowalające. Wtedy odbieramy teleskopy i przekazujemy je innym szkołom. Wiedzą, że jestem kapłanem, katolikiem, a mimo to przyjmują mnie nawet w szkołach, do których uczęszczają dzieci bardzo radykalnych rodziców. Pamiętam, jak podczas kursu stałem przy teleskopie i patrzyłem w gwiazdy. Podeszła do mnie pewna nauczycielka, pobożna muzulmanka i powiedziała, że Bóg stworzył tak piękne niebo. Mówię: „Tak, ten świat Bóg stworzył, możemy go za to wychwalać”. (Muszę zaznaczyć, że ta rozmowa nie wyszła z mojej inicjatywy, moim zadaniem jest dawanie świadectwa, a nie ewangelizacja słowem). Inna sytuacja – podczas kursu dla nauczycieli posiłki były organizowane w restauracji. Mężczyźni i kobiety siedzieli przy osobnych stołach. Raz siadałem z paniami, raz z panami. Dopytywali, kim jestem, gdzie moja żona, a ja odpowiadałem, że kapłan jest dla Boga i dla ludzi, nie ma żony. Początkowo nie mogli tego zrozumieć. Takie rozmowy też budują wiarygodność, spotkanie z kapłanem daje iskrę, która może kiedyś pomóc rozpalic płomień wiary. W ramach wspomnianych projektów edukacyjnych zorganizowałem już dwa obozy, w których uczestniczyło po dziesięć dzieci z nauczycielem. W pierwszym roku było to pięć szkół, w kolejnym – dziesięć, a w tym włączyć do programu chce się piętnaście. Ze względu na duże zainteresowanie i ograniczone środki w 2018 roku każda z dziesięciu szkół będzie mogła wysłać po dziesięć dzieci. Dzieci zostaną wyłonione w drodze konkursu – wybierzemy najzdolniejsze i najlepiej przygotowane. Dla uczestników obóz jest bezpłatny.

Wracając do astronomii – w Dżalalabadzie stworzyłem proste obserwatorium. Przychodzą do mnie studenci i uczniowie, niedawno uczelnia zaproponowała, abym poprowadził wykłady. Wkrótce będziemy także rozpisywać projekt – chcemy stworzyć obserwatorium nad położonym na wysokości 1609 m n.p.m. jeziorem Issyk-kul, . Ten rejon charakteryzuje się znakomitymi warunkami do obserwacji nieba. Takie obserwatorium – dostępne także przez internet – byłoby bardzo przydatne dla szkół, które uczestniczyły w projekcie. Nawiązane w ten sposób znajomości trwają, spotykamy się i przyjaźnimy. Dla przykładu – w Winowchozie, w szkole im. Gagarina, dyrekcja umieściła moje zdjęcie wśród zasłużonych dla szkoły, nieopodal zdjęcia kosmonauty. Przekonali się, że nasza współpraca przynosi efekty. Niedawno dzieci uczestniczyły w Międzynarodowej Olimpiadzie Astronomicznej i zajęły wysokie miejsce.

**MM: Podsumowując – ojca praca polega na budowaniu mostów między ludźmi i różnymi kulturami.**

**AM:** Tak. Nie chodzi bowiem o zawłaszczenie ludzi, tylko danie ludziom szansy na spotkanie z Jezusem. Często jest to ratowanie ludzi od piekła. Opowiem historię Andrieja,

który u nas pracuje, a którego brata ochrzciłem na łożu śmierci. Brat Andrieja, Pasza, był alkoholikiem. Zachorował na raka żołądka. Pomogliśmy zdobyć mu pięćset dolarów na leki. On jednak po jednym dniu uciekł ze szpitala, bo nie mógł wytrzymać z bólu. Na nic się zdało nasze przekonywanie, że wyzdrowieje. Stracił nadzieję. Kupił butelkę wódki i tak sobie pomógł. Poszedłem do Paszy razem z bratem i mówię: „Pasza, masz raka. Skoro teraz pijesz, to szybko umrzesz”. Odpowiedział: „Ja i tak już umieram, mnie już wszystko jedno”. „Pasza, chcesz się ochrzcić?” – zapytałem. „Tak, bardzo chcę” – odparł. „Dzisiaj jesteś pijany, więc odłóżmy to do jutra” – oznajmiłem. Następnego dnia był w lepszym stanie, otrzymał sakramenty: chrzest, komunię, bierzmowanie i sakrament chorych. Codziennie zanosilem mu Komunię Świętą. Na tydzień musiałem wyjechać. Po moim powrocie Pasza jeszcze żył. Przyniosłem Komunię i sakrament chorych. Krzyczał: „Uhadi, uhadi”, co znaczy „Idź sobie, idź sobie”, uciekał wzrokiem. Widział czarną postać, która go przerażała, i postać pięknej kobiety. Rano zmarł. Pogrzeb był katolicki. Pasza był Rosjaninem, więc ojciec Józef odprawił modlitwę w jego domu. Jego twarz była piękna, nie było widać, że umarł na raka, który zazwyczaj wyniszcza człowieka. Był uśmiechnięty, jakby poszedł prosto do nieba. Na cmentarzu wszyscy byli pijani (alkoholizm jest w tym regionie poważnym problemem). Gdy w końcu skończyłem odprawiać nabożeństwo, jeden z żałobników rozpoczął modlitwę muzulmańską. Zdarza się taka wielokulturowość na pogrzebie. Wracając do Paszy i tej „pięknej kobiety”, którą widział. Być może miało to związek z figurką Matki Bożej w naszej parafii, którą rozbiło upadające drzewo hurmy. Było mi przykro w związku z tym wypadkiem, pokazałem ją Andriejowi, mówiąc, że nie da się jej naprawić. Andriej odpowiedział na to, że Pasza lubi takie wyzwania i skleja figurkę. I faktycznie, tak ją naprawił, że wygląda jak nowa, trzeba ją tylko pomalować. Być może Matka Boża mu te wszystkie łaski wyprosiła? Myślę, że Pasza został zabrany diabłu, bez tej łaski trafiłby do piekła – to była twarda sztuka. Pan Bóg znalazł na niego sposób. Może ta choroba była jedyną szansą na jego zbawienie. Pochodził z rodziny alkoholików, ojciec jest komunistą, niewierzącym. Siostra też jest zaawansowaną alkoholiczką. Przyjęła od nas chrzest i przychodzi teraz na msze i przyjmuje Komunię Świętą. Andriej nie pił podczas pogrzebu i teraz też zachowuje trzeźwość. Jest bardzo pomocnym człowiekiem. Mamy bliskie, przyjacielskie relacje. Tacy są Rosjanie – uczciwi, nie pazerni na pieniądze, to od razu się czuje. Andriej w kwietniu przyjął chrzest, bierzmowanie, pierwszą Komunię św., obecnie prawie codziennie uczestniczy we Mszy świętej. Jest praktykującym katolikiem i nie pije.

**MM: Dziękuję za rozmowę.**

Ks. ADAM MALINOWSKI SJ – pracuje w Kirgistanie, w parafii św. Matki Teresy w Dżalalabadzie od lipca 2012 roku, a jego praca związana jest z organizacją życia religijnego, działalnością charytatywną na rzecz dzieci i osób chorych, a także działalnością edukacyjną w zakresie astronomii dla szkół.